

Kiedy cierpienie przynosi rado??...

Ostatnio na okr?g?o choruje. Nie s? to choroby ci??kie, tylko dokuczliwe i d?ugotrwa?e, prawdopodobnie na skutek os?abienia organizmu. Najbardziej powa?na jest ostatnia w?r?d nich.

Po 25 lat ciszy odezwa? si? ponownie p?pasiec w rog?wce prawego oka. Teraz widz? tylko jak we mgle. Pani okulistka przestraszy?a si?, bo grozi mi utrata wzroku.

Przepisa?a intensywn? kuracj? okulistyczn? i zaleci?a bardzo oszcz?dny tryb ?ycia, najlepiej w domu z zas?oni?ym okiem, zakazuj?c mi mi?dzy innymi prowadzenia trzech kurs?w rekolekcji, które mia?em zaplanowane do ?wi?t Wielkanocnych, w r??nych miastach Polski.

Przyzwyczajony do intensywnego trybu ?ycia, czuj? si? teraz jak w areszcie domowym.

Ale nie to jest najwa?niejsze. Najwa?niejsze jest co innego.

Ju? kilka lat temu powiedzia?em Jezusowi, ?e jestem gotowy ofiarowa? mu wszystko, czego On b?dzie chcia? dla dobra Dzie?a i Ko?cio?a, z pewn? jednak pro?b?. By pozwoli? mi jeszcze s?u?y? Dzie?u i Ko?cio?owi nie b?d?c ci??arem dla braci. Mam wra?enie, ?e On w?a?nie mnie wys?uchuje.

Od tamtego czasu, bowiem regularnie towarzyszy mi r??ne dolegliwo?ci, których nie b?d? teraz wylicza?, a które stopniowo narastaj? i ograniczaj? moje mo?liwo?ci pe?nego uczestnictwa w spotkaniach, jak na przyk?ad utrata s?uchu, wiem, ?e lepiej nie b?dzie.

Teraz do??czy?a si? choroba oka, która póki b?dzie trwa?a, uniemo?liwi mi jazd? rowerem, co z kolei pozwala?o mi utrzyma? dobr? form? fizyczn?. Brak dobrej kondycji mo?e stworzy? inne komplikacje.

U?wiadomi?em sobie, ?e to wszystko jest wielk? ?ask?, bo je?li do tej pory mia?em mo?liwo?? spotkania Jezusa Opuszczonego od czasu do czasu, teraz jest tak, jakby On sta? si? moim mieszkaniem. Po prostu w Nim ?yj?, poruszam si? i kocham.

Wi?c, ?adne areszty domowe, lecz szcz??liwe ?ycie u Niego w domu... Pi?knie, ?e mog? tym ?y? razem ze wspania?ymi bra?mi. Z Maxem, który tak?e prze?ywa chorob?, tworzymy naprawd? ciekawy duet.

Wszystkich bardzo serdecznie pozdrawiam.

Roberto